WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 6 Lipca 1882 roku. № 27 24 Czerwca (6 Lipca) 1882 r.

Urywki o gospodarstwie mleczném.

a) Fabryka nabiału w Cham w Szwajcaryi.

W Cham, kantonie Zurych, jest fabryka różnego nabiału wyrabianego z mleka sześciu tysięcy krów, należących do różnych właścicieli miejscowych i okolicznych. Właścicielem téj fabryki jest Towarzystwo akcyjne, posiadające prócz tego zakładu dwa inne. W trzech zakładach Towarz. przerabia mleko około 13,000 krów.

Głównym wyrobem fabryki nabiału w Cham jest mleko zgęszczone. Dziennie napełniają niém od 30,000 do 90,000, rocznie około 26 milionów puszek.

Mleko przywożone nieustannie przez około 400 rolników idzie najprzód do izby wagowéj, gdzie pod względem jego czystości przez chemika rozeznane i na centnary wymierzone zostaje. Do oddzielenia śmietany służą dwie machiny odśrodkowe (centryfugalne). Śmietana zostaje częścią odstawiona do Zurychu do składu przedsiębiorstwa, zkąd się przez cząstkową sprzedaż rozchodzi, częścią zostaje w Cham na masło przerobiona. Łatwo sobie wystawić, jakie ilości lodu ta fabryka zużywa. Prócz mleka zgęszczonego, śmietany i masła, wyrabia ona mąkę pokarmową dla dzieci i ser trojaki. Jeden jéj ser jest tłusty amerykański, drugi półtłusty, trzeci jałowy. Do przerabiania mleka na ser służą podłużne kotły czterograniaste. Wszystkie czynności odbywają się za pomocą pary i machiną parową.

W Cham zgęszczają mleko przez odparowanie w 70 st. Cels. wielkiéj części jego wody i dodanie na kwartę mleka 40 do 50 gram cukru. Tym sposobem powstaje ciecz syropowata, używana na okrętach do potraw, do kawy i herbaty, tudzież do zastąpienia niemowlętom mleka ich matek. Mleko kobiet ścina się w żołądku w mniejsze i większe płatki, a krowie w zlepione bryły. Na zasadzie téj różnicy nie ustają usiłowania chemików znalezienia sposobu, którymby mleko krowie tak do mleka kobiet upodobnić można, żeby dla niemowląt równie strawne było jak to ostatnie. Zadaniu temu ma zadosyć czynić sposób braci Scherf z Berlina. Mleko zostaje w tym sposobie w butelkach rozgrzane, podczas grzania zakorkowane i następnie przez najmniéj godzinę w ciepłości 100 st. C. pod ciśnieniem trzech atmosfer utrzymane. Dla zabezpieczenia go od przystępu doń powietrza zakorkowanie pokrywa się nieprzesiąkalną warstwą parafinu. Mleko tak przechowane i wystawione na różne stopni ciepłości nie psuje się w ciągu 15 miesięcy, ale ma smak mniéj przyjemny niż mleko przegotowane. Zdarza się, że śmietana wypływa na wierzch i tworzy gruzlę, ale ta roztapia się i niknie za rozgrzaniem na 30 do 40 stopni. Mleko tak usposobione do dalekiego przewozu i długiego przechowania zajmuje o wiele większą objętość niż mleko zgęszczone cukrem i przez odparowanie, ale zdaje się być strawniejsze dla niemowląt. Utrwalanie mleka kwasem salicytowym, jest we Francyi ustawą rządową zakazane. Utrwalenie boraksem, jest zanieczyszczeniem, które acz nieszkodliwe, jest wstrętne. Woda i mleko powinny być czyste. Kwarta mleka utrwalonego sposobem Szerfa sprzedaje się po 13½ kopiejek, czyli po cenie odstręczająco wysokiéj. Okoliczność ta czyni, że sposób Szerfa nie ma żadnego znaczenia dla fabryki nabiału w Cham.

Rzeczona fabryka ma 300 stałych robotników, restauracyę dla nich i ogródek naukowy dla ich dzieci. Chemikiem téj fabryki jest doktor Dietsch. Prócz własnéj fabryki gazu ma rzeczona fabryka własną blacharnię, lutownię z lampami gazowemi, kuźnię, stolarnię i pracownię chemiczną. Odpadki od wyrabiania nabiału zużywane bywają przez stokilkadziesiąt świń niemi tuczonych i zmienianych co 3 miesiące. Fabryka kupuje tak zwane podpaski, czyli trzodę półtuczną i doprowadza je do wagi dwu do 3 centnarowéj. Świnie te mieszczą się w okazałéj stajni, mającéj 32 przedziały i podłogę asfaltową.

b) Dwie krowy w jednéj skórze.

Jedna krowa wielka, a mleczna, daje tyle mleka co dwie średniéj wielkości i mleczności. Niewątpliwie potrzebuje jedna taka krowa mniéj miejsca, usługi i karmy niż dwie mniéj wielkie i mniéj mleczne. Mylném atoli jest przypuszczenie, że mleczność leży w czém inném niż w wielkiéj ilości karmy łatwo strawnéj i w znakomitéj żerności krowy nią żywionéj. Krowa średnio mleczna i dająca dziennie w przecięciu roczném 3 kwarty mleka z téj samej ilości i jakości karmy, z któréj bardzo mleczna daje 6 kwart, musi tuczyć się, albo wadliwie i niedostatecznie trawić. Tuczyć się może najwyżéj przez kilka miesięcy. Skoro się wypasła, nie może tyle jeść co jadła zanim się utuczyła. Krowa, która dużo jé, a nie odwdzięcza swéj karmy tuczeniem się ani mlecznością jest nieużytkiem, brakiem, który nawet nieumiejętnego nie zadowoli i rychło rzeźnikowi sprzedany zostaje. Oszczędność paszy przez mleczność krów jest o tyle tylko możebna i prawdziwa, o ile do utrzymania swego życia, do odnawiania się części ciała zużywających się nawet przy życiu spokojném, jedna krowa mniéj karmy potrzebuje niż dwie ważące razem tyle co ona jedna. Dwie krowy, ważące po 5 centnarów, mają mniejszą powierzchnię, mniéj sierści, skóry i płuc niż jedna 10-centnarowa. W mleko zamienia się nadmiar karmy przewyższający ilość potrzebną do utrzymania życia. Nadmiar ten może służyć do tuczenia się krowy lub do jéj mleczności. Z 25 funtów siana zjadanego dziennie zarówno przez jedną krowę wielką jak przez dwie o połowę każda mniejsze, powstaje większy rzeczony nadmiar karmy u jednéj krowy wielkiéj niż u dwóch małych. Skutkiem tego musi jedna krowa 10 centnarowa z 25 funtów siana dziennie dawać więcéj mleka niż dać może dwie krów ważących każda po 5 centnarów. Mleczność krowy zależy od wielkości jéj, postaci i od stopnia jéj żerności. Krowa mała nie może ze 100 funtów karmy dać tyle mleka co krowa mała, ale żadna nie może być mleczną bez nadmiaru karmy łatwo strawnéj.

Między Yankesami panuje obecnie szał posiadania krów celująco mlecznych. Z tego powodu przepłacają oni krowy takie w Europie. Ich żądania są przesadzone. Poszukiwanemi są krowy dostarczające rocznie do 500 funtów masła. Na tę ilość masła trzeba najmniéj 1500 garncy mleka. Krowy dające rocznie tyle mleka, aby z niego 500 fnt. masła wyrobić można, należą do rzadkich wyjątków i są osobliwością. Krowę takiéj mleczności wychowano w Żywcu w Galicyi, w dobrach arcy-xięcia Karola. W Niemczech w r. 1845 istniała jedna krowa, która rocznie dawała 2119, a druga „Czarną Jette" nazywana, dawała rocznie 2002

garnce mleka. Anglik Tisdal posiada obecnie 25 krów, z których każda daje rocznie w przecięciu 1024 garncy mleka. Niektóre jego krowy dają rocznie 1339 garncy mleka. W przecięciu daje każda jego krowa 10,9 kwart mleka dziennie. Krowy te nie mogą być mniéj niż 20-centnarowe. W porównaniu do krów polskich są to prawdziwe olbrzymy. Jeszcze większe muszą być krowy dostarczające rocznie 2000 garncy mleka, czyli dziennie przeszło 21 kwart. Każda taka krowa musi zjadać dziennie tyle karmy doskonałéj co zjada kilka średniéj wielkości krów naszych, bardzo dobrze żywionych. Pastwisko, jeżeli nie jest bardzo dobrze zaroślone, może dla takich krów służyć tylko do przechadzki i korzystania ze świeżego powietrza.

Mleczność krów, jakiéj żądają Yankesy, jest trudna do osiągnienia. Krowy dające w przecięciu 1500 garncy mleka rocznie, muszą być wielkości nieomal słoniowéj. Stajenne żubry takie mogą być bardzo produkcyjne, potrzebują stosunkowo o wiele mniéj karmy do utrzymania swego życia niż krowy 6 do 7-centnarowe ale materyał na taką rassę mleczną jest rzadki. Rassą, która prócz dobréj budowy na mięso odznacza się olbrzymią wagą celujących osobników swoich, jest krótkoroga angielska. Acz celująca skłonnością swoją do tuczenia się, dostarcza ona krów, którym krowy żadnéj innéj rassy nie wyrównywają w ilości masła, jaką rocznie z ich mleka wyrobić można. Bardzo mleczne krowy rassy hollenderskiéj dają większą objętość mleka niż celującéj mleczności krowy angielskiéj rassy krótkorogiéj, ale pierwsze nie wyrównywają drugim w tłustości ich mleka. Dla tego materyałem najwłaściwszym na rassę celującéj mleczności jest dotąd najprzód krótkoroga angielska, następnie jéj mieszańce z wielką rassą szwajcarską lub hollenderską, nakoniec dla krajów o niższéj kulturze mieszańce rassy krajowéj i hollendersko lub szwajcarsko-krajowéj z krótkorogą angielską. Mleczność jest przymiotem zależnym najmniéj tyle od karmienia cieliczek od pierwszych dni ich życia do czasu ich ocielenia się, co od ich rassy. Cieliczki krów doświadczonéj mleczności, karmione tucząco od pierwszych chwil ich życia, wyrastają w krowy niemleczne, a skłonne do tuczenia się. Przeciwnie cieliczki krów niemlecznych, a skłonnych do tuczenia się wyrastają w krowy średnio mleczne przy karmieniu ich od pierwszych chwil ich życia w sposób odpowiedni mleczności. Byczki każdéj rassy, przeznaczone do rozpłodu czy na woły robocze lub mające być wcześnie wytuczone powinny być wielkie i dobrze na mięso zbudowane. Bydło małéj rassy ma się pod względem użyteczności tak do bydła wielkiéj rassy jak koza do krowy. Mleczność kóz okazuje się urojeniem i fałszem przy porównaniu ilości karmy potrzebnéj na kwartę mleka koziego z ilością téj saméj karmy potrzebnéj na kwartę mleka krowiego. Prawda ta nie podoba się tak zwanym praktykom, ale tylko tym, którzy pozorem i domysłem zamiast miarą i wagą mierzą. W mowie będąca prawda jest wynikiem ścisłych badań porównawczych. Pewnikiem doświadczonym jest, że najprodukcyjniejszemi pod względem ilości mięsa, tłuszczu i mleka z danéj ilości karmy są rassy wielkie. Z prawdy téj wynika, że wszystkie cielęta bez wyjątku od pierwszéj chwili ich życia tak karmione być winny, aby szybko rosły. Karmiąc byczki ilością i jakością karmy, usposabiającemi je do tuczności, otrzymuje się z pewnością osobniki dobre na mięso. Woły mało zdatne do roboty przez cienkość swoich kości i nadto dobrą tuszę są dla naszego rolnictwa mniéj pożyteczne niż woły ruchliwe, skłonne do tuczenia się, ale utrzymane w stanie nietuczonym. Byczki muszą być zatém karmione zgodnie z ich przeznaczeniem, mianowicie od pierwszéj chwili tucząco te, ktore do rozpłodu i na rzeź są przeznaczone, a półtucząco przeznaczone do roboty. *(D. c. n.)*

Zabezpieczenie życia.

Z postępem uprzyjemnień życia i rozmaitości zarobku postępuje nietylko widmo różnego stopnia niedostatku, ale nawet rzeczywiste niebezpieczeństwo popadnięcia w nędzę. Niedosyć jest być zabiegliwym w powiększaniu swoich dochodów, roztropność każe pracować jednocześnie nad zabezpieczeniem się na przypadek stracenia majątku i społecznego stanowiska swego. Bardzo ciężka dola przez wielkie a nieprzewidziane straty spotyka nie więcéj nad jedną osobę na 10,000 roztropnych i gospodarnych, ale nikt nie wie, kto tym jednym być może, lub rzeczywiście będzie. Doświadczenie uczy, że dobrze jest zabezpieczać od pożaru opłatą pożarną budynki złożone z cegły lub kamienia, szkła i żelaza, bo pożar może w nich wybuchnąć i walczyć ze spójnością ich ścian niepalnych. Jakimże sposobem ma być majątek bezpieczniejszym od uszkodzeń niż są kamienne i szklanne ściany od pożaru? Wiernych sług swoich nie można drobnemi darami tak dobrze nagradzać jak zabezpieczeniem im życia czyli przyszłości. Zabezpieczenie życia sobie i wszystkim swoim należy do alfabetu uporządkowanego życia. Kto sobie życie sformułował i nie żyje dzień na dzień, bez ładu i planu, powinien się tak urządzić z wydatkami swojemi, aby sobie bodaj skromną i znośną przyszłość zapewnił. Składanie u siebie samego oszczędności swoich nie prowadzi do celu. Najmniéj prowadzi do tego celu rzutność i rezykowność. W zabezpieczeniu sobie przyszłości ma powiększanie się kapitału oszczędzanego mniejsze znaczenie niż pewność jego utrzymania się w różnych przypadkach. Trzymanie się porządku odpowiedniego swoim potrzebom i skłonnościom ujemnym i dodatnym jest środkiem niezbędnym do zabezpieczenia sobie przyszłości. Porządek ten zależy od różnych okoliczności. Dajmy pobieżny ich przegląd:

1) Ubóztwo jest pierwotnym i rodzimym stanem człowieka. Bogactwo jest stanem sztucznym, owocem pracy osobistéj i społecznéj. Oszczędność i zabiegliwość w zabezpieczeniu się od niedostatku są dobrami obyczajowemi, ale nie wrodzonemi. Człowiek uczy się ich, ale nie rodzi się z niemi.

2) Im doskonalsze jest społeczeństwo, do którego osoba należy, tém więcéj ułatwione jest jéj życie obyczajowe i gospodarne.

3) Nikt nie jest wolny od mniejszych i większych niepowodzeń i przegranych obyczajowych i gospodarczych. One oddziaływają wzajemnie ,jedne na drugie. Z jednych wypływają drugie. Jedne z nich płyną z przyczyn osobie wrodzonych i od niéj mało zależnych, lub wcale niezależnych. Przyczyną taką jest naprzykład niedostatek urody. Inne niepowodzenia i przegrane wynikają także z przyczyn wrodzonych, ale mogących być opanowanemi przez obyczajność i gospodarność. Niektóre nakoniec pochodzą z przyczyn złożonych i zawikłanych.

Nie zna siebie samego, nie może sobie sformułować kierunku swego życia i wieźć je podług trafnego planu, kto nie rozpamiętywa często i zawczasu każdego rodzaju swych niepowodzeń i przegranych, nie bada spokojnie i sprawiedliwie ich przyczyn, możności powtarzania się każdego niepowodzenia swego i wpływu tego powtarzania się na teraźniejsze i przyszłe powodzenie swoje. Przyjemniejsze jest rozważanie swych powodzeń i rojenie sobie ich powtarzania się nadal, ale chwilowe zadowolenie to przynosi szkodę zamiast pożytku. Zamiast doskonalić osobę i gotować jéj lepszą przyszłość, zwodzi ono ją i odprowadza od pracowania nad sobą. Obyczajowe i gospodarcze niepowodzenia i przegrane są rodzimym i darmym stanem człowieka. Ich doznaje się bez rozmysłu, starania i pracy. Postęp osoby w jéj wieku i ukształceniu i zawiązanie nowéj rodziny powiększają koniecznie jéj potrzeby, bez powiększania koniecznie przez to jéj dochodów. Przeciwne temu są powodzenia stanem sztucznym, zdobywanym przez pracę i życie społeczne.

Pełne korzystanie z powodzenia swego jest prawem przystojném każdemu człowiekowi, ale w niém nie leży umiejętność życia i zapewnienie sobie pomyślnéj jego przyszłości. Do pełnego korzystania ze swego powodzenia nie trzeba większych wrodzonych ani wypracowanych zdolności. Dar ten jest więcéj skutkiem fizycznym i koniecznym niż wypracowanym i pożytecznym osobie, która go posiada i społeczeństwu do którego ona należy. Tylko dary zdobywane pracą są niezawodne.

Im mniejszy dochód się ma, tém większy jego odsetek, możebny do oszczędzenia, trzeba oszczędzać. Kto ma 300 rubli rocznego dochodu, powinien większy z niego odsetek oszczędzać niż ten, który ma tysiąc rubli rocznego dochodu. Prawda ta jest do-

tkliwa i niemiła, ale doświadczenie jéj słuszności wynosi ją nad podobne zarzuty. Pierwszy z powyższych dwóch pracowników powinien najmniéj 15% rocznego dochodu swego oszczędzać. Drugi może o wiele mniejszy odsetek swego dochodu oszczędzać dla osiągnienia tego samego celu co tamten.

Im więcéj zmienny i niestały dochód się ma, tém większy jego odsetek trzeba w chwilach swego powodzenia odkładać. Kto to czyni, zabezpiecza się od obnażenia swego niepowodzenia w chwilach kiedy go doznaje. Powodzenie jawne nie polepsza tyle stanowiska społecznego ile go psuje jawne niepowodzenie.

Zabezpieczenie sobie życia w kassie odpowiedniéj temu pożytkowi chroni od różnych kroków nierozważnych i rozpaczliwych. Ono jest jednym z pierwszych porządków życia. Dla jednych osób jest lepsze zapewnienie im doraźnéj wypłaty przypadającego im kapitału w pewnym ich wieku, dla innych pobieranie pewnéj renty rocznéj. Poznawszy wielkość i prawdopodobną częstotliwość swoich niepowodzeń powinien każdy człowiek w miarę swoich dochodów, możebnych im oszczędności i wielkości niebezpieczeństwa na przyszłość zabezpieczać się nadal. Z poglądu na rozwój gospodarczy społeczeństw wysoko cywilizowanych staje się oczywistém, że niedalekim jest czas, w którym dzielić się będą ludzie cywilizowani przedewszystkiém na: zabezpieczonych od nędzy i nieobawiających się jéj niezależnie od stopnia swéj wiedzy i zamożności, i na żyjących z dnia na dzień bez podstawy na przyszłość. Majątek naruszalny, choćby wielki może się wyczerpać nietylko przez nadużywanie go. Niebezpieczeństwo zmniejszenia lub stracenia go rośnie w miarę śmiałości, z jaką dlo powiększania go używany zostaje.

W rzędzie narodów postępujących w cywilizacyi należymy do zacofanych w oszczędności i przezorności na przyszłość. Pod tym względem wypada nam przejmować się wzorami obcemi. Nikt nam nieodmawia postępu we wszystkiém dobrém z wyjątkiem gospodarności. Żadna warstwa naszego narodu, nie jest wolna od tego zarzutu. Skutki jego słuszności piętrzą się nieustannie w przeszkody niezwycięzone i tamujące każdy nasz krok na drodze postępu w dobrym bycie i oświacie.

Użyteczność elektryczności dla rolnictwa i ogrodnictwa.

O orce elektrycznéj mówi professor Schote z Berlina jak następuje:

Międzynarodowa wystawa z wydziału elektryczności, odbyta w Paryżu zawierała dwa bezpośrednio tyczące się rolnictwa. Jednym jest lokomobila z lampą elektryczną do roboty w nocy, drugim pług poruszany elektrycznością pomysłu Felix'a z Sermaize.

Podstawą wynalazku Felix'a jest Fowlera orka dwumachinowa z pługami przemiennemi. Zamiast dwóch lokomobil parowych służą dwie elektryczne. Lokomobila elektryczna waży 5 razy mniéj niż parowa. Para silnych koni roboczych przyciąga ją w pole po dobréj drodze miękkiéj. Prócz tego oszczędza się dowożenie wody i opału. Na czterokołowym wozie znajduje się wał poruszany tarczami machiny elektro-dynamicznéj, trącemi się jedna o drugą. Mocą tego wału poruszają się pionowo bęben i lina pługowa, a podłużnie, w chwili kiedy pług do końca roli doszedł, wóz za pomocą kół zębatych i łańcucha. Prąd elektryczny wychodzi od stale ustawionéj machiny dynamo-elektrycznéj. Do prowadzenia tego prądu wystarczają druty, które włącznie z ochroną izolującą mają 1 centymetr średnicy swéj grubości.

Próby systemu Felix'a są dwuletnie i były robione tylko w Sermaize. Z tego powodu rozstrzygają one mało. Lecz wielostronne ulepszenia i doświadczenia w dziedzinie elektryczności, które wystąpiły na międzynarodowéj wystawie elektrycznéj w Paryżu rokują orce elektrycznéj wielkie upowszechnienie, jeżeli nie zajdą przeszkody dotąd niedostrzeżone. Elektryczna transmissya nadaje się przedziwnie do uprawy roli przez orkę.

Mechaniczna uprawa roli jest peryodyczna, musi być w potrzebnéj chwili wykonana i nie może być bez szkody spóźniona. Niwy orne są jedna od drugiéj mocno oddalone. Wykonanie mechanicznéj uprawy roli bywa powierzane robotnikom nieumiejącym obchodzić się z przyrządami zawikłanéj budowy. Z tego powodu lokomobila parowa była dotąd tylko przyrządem dobrym, dokąd się nic prostszego i łżejszego nie znalazło. Machina elektrodynamiczna jest takim przyrządem. Ona waży około 6 centnarów, w użyciu jéj nie zachodzi niebezpieczeństwo wybuchu i pożaru a dla przechowania jéj wystarcza lada szopa, stajnia lub drwalnia. Pospolity parobek uważny nauczy się w 5 minut używania jéj, wyjąwszy w przypadku złéj woli lub zupełnego niedbalstwa.

Przez transmissyę elektryczną traci się pospolicie 50% przeprowadzanego ruchu. Strata ta jest małą w porównaniu do nieuniknionéj w działaniu machiny parowéj. Wiadomo bowiem, że najlepsze lokomobile w ich użyciu powszedniém dają 3 do 4 razy mniéj ruchu niż go dać może zużywany do nich opał.

Gospodarstwa wielkofolwarczne, a mające fabryki obsługiwane machiną parową mogą małoznaczącym kosztem oddać ruch 12 do 20 koni parowych do poruszania dynamoelektrycznéj machiny naprzykład Grama. W niektórych miejscach są wodospady i można za motor użyć wiatru. Dotąd nie korzysta się z nich, bo przez pospolitą transmissyę w oddalenie jedno lub więcéj wiorstowe traci się wiele na ilości przenoszonego ruchu i kosztuje transmissya taka za wiele, aby korzystną być mogła. Transmissya elektryczna kosztuje bardzo mało.

Najkosztowniejszym przyrządem do uprawy roli jest lokomobila parowa. (Uprawa parowa tysiąca morgów, stanowiących dwa folwarki, kosztowałaby rocznie, podług ścisłych obliczeń 6 tysięcy rubli. Ta sama rola zostaje dotąd kosztem 3450 rubli doskonale uprawiona. Rachunek ten zaczerpnęliśmy od rolnika, któremu żadne ulepszenie rolnicze nie jest obce i który od lat 28 z powodzeniem gospodaruje. P. R.) Stowarzyszenia się dla sprawienia sobie lokomobil do orki parowéj nie przyniosły spodziewanych korzyści. Dla orki elektrycznéj wystarczyłoby porozumieć się z właścicielem wodospadu o sam wodospad. Rzeka oddalona kilka wiorst od folwarku może mu za pomocą transmissyi, dotychczas najtańszéj ze wszystkich, służyć do uprawy jego pól. Gdzie nie ma takiego motora, tam w środku okolicy ustawiona wielka machina parowa może za pomocą transmissyi elektrycznéj kilka folwarków w najróżniejszych czynnościach obsługiwać. Każdy z tych folwarków połączy się wówczas liną elektryczną z wielką machiną parową stacyi centralnéj. Za pomocą telegrafów i telefonów jest łatwém szybkie porozumiewanie się folwarków ze stacyą centralną i na odwrot jéj z niemi. Przy użyciu światła elektrycznego mogą się roboty późno w noc lub całą noc odbywać i nie potrzebuje się żadna spóźniać.

Doświadczenia wpływu elektryczności na rośliny w porze nocnéj doprowadziły do następujących wniosków: 1) elektryczne światło sprzyja wzrostowi roślin i tworzeniu się zieleni roślinnéj; 2) rośliny nie potrzebują odpoczynku i ciemności w nocy; rosną, kwitną i dojrzewają przy elektrycznem oświetleniu je w nocy; 3) koszta elektrycznego oświetlenia roślin w nocy, acz pospolicie znaczne, obniżają się przy wytwarzaniu światła elektrycznego wiatrem lub wodospadem.

ROZMAITOŚCI.

Lekarstwo na wściekliznę. Dostatecznėm jest wymówić wyraz: wścieklizna, aby wzbudzić trwogę. Rzeczywiście jest to choroba jedna z najstraszniejszych tak z powodu okropnych objawów swoich, jak przez to, że dotąd uchodziła za nieuleczalną. Wielu już doktorów siliło się na wynalezienie lekarstw przeciwko wściekliźnie, żaden jednak nie pozwolił się ukąsić przez psa wściekłe-

go, by późniéj sprawdzić na sobie skuteczność wynalezionego lekarstwa i tym sposobem pokazać światu, że lekarstwo jego jest niezawodne. Otóż „Figaro" donosi, że w Hotel-Dieu w Caen główny chirurg nie dał się wprawdzie pokąsać przez psa wściekłego, lecz natomiast rzeczywiście wyleczył pewnego chłopaka już dotkniętego wścieklizną. Na ostatniém posiedzeniu Akademii medycznéj, zakomunikował on członkom fakt następujący: Przyprowadzono 23 maja do Hotel-Dieu w Caen, człowieka ukąszonego w rękę przez psa wściekłego; pies ten już przedtém ukąsił pewną kobietę, która umarła na wściekliznę w dniu 20 maja. Dowiedziawszy się o tém człowiek ów takiego doznał wrażenia, że tegoż samego dnia i na nim ujawiały się symptomata straszliwéj choroby. Lekarze w Hotel-Dieu, zbadawszy go, orzekli jednogłośnie, że choroba jest już zupełnie jawną. Ciągłe pragnienie połączone ze wstrętem do wody, ból gardła, który mu nie pozwalał przełykać, chęć kąsania osób i rzeczy i straszliwe konwulsye nie pozwalały wątpić o chorobie. Tegoż samego dnia chirurg p. Denis-Dumeret, wziął go w kuracyę, która polegała na wstrzykiwaniu podskórném pilokarpiny (scentygrum), co powodowało silne pocenie się i wydzielanie śliny. Pacyentowi dawano także do picia mikstury, złożoną z 8 gram. cyanku potasu, 4 gram. hydratu chloralu i 30 gramów syropu słodzinowego. Wkrótce też stan jego polepszył się, a w d. 30 maja można już było orzec, że chory zupełnie wyszedł z niebezpieczeństwa. Pan Denis Dumeret zawdzięcza to szczególniéj wstrzykiwaniom pilokarpiny. Po opowiedzeniu tego faktu, jeden z członków Akademii prosił o głos na następném posiedzeniu, celem przytoczenia drugiego podobnego faktu.

(Wiek).

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 1 lipca 1882 r.

Z początkiem ubiegłego tygodnia panowały tutaj wielkie upały; w końcu zaś mieliśmy burzę połączoną z deszczem, który tylko z małemi przerwami do końca tygodnia trwał; takie powietrze nie mogło naturalnie wywrzeć korzystnego wpływu na zbiór siana i rzepaków.

W Nowym-Yorku była wprawdzie w tym tygodniu chwiejna, ale zwyżkowa tendencya; ostatecznie notowano o 4 cent. wyżéj za pszenicę loco (1,42), na sierpień o $1^3/_8$ cent. wyżéj ($1,20^3/_4$). Ceny na mąkę pozostały te same co w tyg. poprzednim, t. j. 4,90 dol.

Ostatni wywóz do Europy wynosi z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 56,000 kwr., w obec 44,000 kw. w poprzednim tygodniu, do kontynentu 6,000 kwr., w obec 40,000 kwr. w poprzednim tyg., z Kalifornii do Anglii 16,000 kw., w obec 50,000 kwr. w poprzednim tyg., do kontynentu 10,000 kw. w poprz. tyg.

W Anglii zmieniła się pogoda na powietrze ciepłe i suche, które korzystnie wpłynęło na kwitnącą już pszenicę, lecz uskarzają się na rdzę. Przy miernych dowozach obcéj pszenicy i mąki na targi angielskie okazała się tendencya stała, lecz tranzakcye pozostały ograniczone jak dotąd i niezauważano zwyżki w cenie.

Dowóz angielskiéj pszenicy wynosi w ubiegłym tygodniu

23,880 kwr. w przecięciowéj cenie po 46,11 ct.,

w obec 24,652 kwr. „ „ po 47,56 ct. w tyg ubieg.

„ 24,119 kwr. „ „ po 45 ct. w r. 1881.

Obcéj zaś dostawiono:

967,559 cntr. pszenicy, 171,786 cntr. mąki,

w obec 943,918 „ „ 138,308 cntr. mąki w tyg. ubiegł.

1,190,460 „ „ 215,529 cntr. mąki w r. 1881.

London donosił z poniedziałku ubiegłego tygodnia o stałém usposobieniu przy cenach poprzednich za pszenicę i mąkę; targ z środy był spokojny przy niezmiennych cenach. Liwerpol: ceny na mąkę i pszenicę stałe. Francya miała bardzo małe zapotrzebowania na konsumcyę, i z tego powodu dowozy obcéj pszenicy były wystarczające. W Belgii przeważało usposobienie słabe i ceny tameczne są stosunkowo znacznie niższe od tutejszych. Hollandya, prowincye nadreńskie i południowych Niemiec handlowały przy cenach poprzednich. Berlin cieszył się w początku ubiegłego tygodnia zwyżką, w końcu jednak ceny powróciły do skali poprzedzającego tygodnia; pszenicę na jesień o $3\frac{1}{2}$ mr. niżéj, żyto jednak staniało o 1½ do 2 mr. na tonnie na obecną i jesienną odstawę. Nastrój targu naszego tłómaczy się przez nieznaczną podaż, gdyż niespodziewanie dowozy prawie na nasz targ zupełnie ustały. Dla tego eksporterowie nasi okazywali w przeciągu całego tygodnia wielką chęć kupna, co spowodowało zwyżkę o 5 do 8 mr. za tonn. Bez zaspokojenia potrzeb naszych eksporterów sprzedano 25,000 pszenicy przy powyższéj zwyżce.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy krajowéj czerwono-pstréj	120	2 8
„ pstréj	122	205
„ jasno-pstréj	123—126	215—118
„ polskiéj na tranzito pstréj	124	205
„ piękno-pstréj	128—129	211
„ wysoko pstréj i szklistéj	130—132	222—225
„ rossyjskiéj na tranzito	112	158
„ czerwonéj obsadzonéj	115—127	173—196
„ czerwonéj	122—126	200—206
Żyto krajowe	po 120 funt.	138
„ polskie na tranzito		127—128
„ rossyjskie na tranzito		126—127
Jęczmień krajowy	109	110
„ lepszy	112—114	120—127
„ polski na tranzito	104—108	105—113
Groch krajowy		126
„ polski na tranzito		124—125
„ rossyjski na tranzito		130—140
Wyka loco rossyjska		127
Tatarka rossyjska loco		105
Rzepik zimowy loco		245
„ jary loco stary rossyjski na tranzito		210—220
Rzepak rossyjski na tranzito		230

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono 45,47 mr.

Kursa giełdy berlińskiéj: floreny austr. 169,85; ruble rossyjskie 203,90; kurs gdański 204,90 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 lipca 1822 r.

Płacono za 1000 kilogr.		
Pszenica transito	115—132 fun.	175—205 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128 „	195—202 „
„	129—131 „	202—206 „
Pszenica jasna	123—128 „	200—210 „
„	129—137 „	210—212
Żyto transito	115—128 „	123—131 „
„ krajowe	115—122 „	133—138 „
„	124—130 „	138—141 „
Jęczmień ruski		100—115 „
„ krajowy		120—125 „
Owies ruski		125—135 „
„ krajowy		130—140 „
Groch na paszę		121—128 „
„ kuchenny		140—150
„ Victoria		160—190 „
Łubin żółty		100—120 „
„ niebieski		100—120 „
Wyka		120—130 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 24 Юня (6 Юля) 1882.